OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok I. Kraków, w październiku 1934 Nr. 8

W jedności siła!

Śp. Kol. Jan Kożuch

Przewodniczący Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie oraz Oddziału Kraków Związku Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce. Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Druk. i Pokr. Zaw., Członek Zarządu O. K. R. P. P. S. Kraków-miasto i T. U. R.
zmarł nagle dnia 18 października 1934 r., przeżywszy 62 lat.



Jak niespodziewany grom na ogół drukarzy krakowskich spadła wieść o nagłym zgonie tego, który kilka jeszcze godzin przed swą śmiercią przewodniczył na posiedzeniu Zarządu, bo odczuli, że w Zmarłym tracą wytrawnego i o nieposzlakowanym charakterze przodownika.

Po przebyciu ciężkiej praktyki w znanej wówczas z wyzysku uczni drukarni A. Koziańskiego od wczesnych lat oddał się z zamiłowaniem pracy w P. P. S. D., która wówczas prowadziła ciężką walkę w obronie robotnika i starała się podnieść go do ludzkiej godności. W niej też wyrabiał się na nieprzeciętnego działacza który swem rozumnem zdaniem rozstrzygał i łagodził ciężkie nieraz kwestje. Nie istniało dla Zmarłego nic, czegoby dla ukochanej przez siebie idei nie poświęcił. Świat robotniczy oceniał wysokie Jego zalety i widzimy Go przez szereg lat członkiem Komitetu O. K. R. Kraków-miasto, Wydziału TUR, Wydziału Rady Zw. Zawod., mężem zaufania partji przy wyborach do parlamentu austrjackiego, później członkiem Komisji Wyborczej do polskiego Sejmu, wreszcie kandydatem na posła do Sejmu. Był też ostatnim prezesem Rady Kasy Chorych m. Krakowa przed zaprowadzeniem rządów komisarskich.

Przeszedłszy tam dobrą szkołę organizacyjną powołany został do pracy w naszej organizacji i zajął odrazu wybitne stanowisko dzięki swej wysokiej inteligencji, darowi szybkiej orjentacji i umiejętności godzenia ciężkich przeciwności przez niezwykły wrodzony takt, który cechował jego posunięcia. Po trzykroć wybierany był przewodniczącym w najcięższych dla organizacji okresach i tak od r. 1920 do połowy 1922 r., gdy z powodu spadku marki polskiej stosunki stawały się nie do zniesienia, następnie od 25 marca 1923 r., kiedy kończy wielki czteromiesięczny strejk, do 9-go czerwca 1927 r., wreszcie od 30 kwietnia 1933 r. do śmierci.

Zawsze pogodny, sumiennem spełnianiem przyjętych na siebie obowiązków budził uznanie u wszystkich, z którymi z mocy swego urzędu musiał się stykać, gdyż czuło się, że wszelka prywata była Mu obca, jeno dobro powierzonej Mu sprawy miał na celu. Zdanie jego było powszechnie cenione i przekonywało tam, gdzie w innych warunkach trudniej to przychodziło. Tem też zdobywał sobie powszechny szacunek i ogólne poważanie oraz miłość tych, z którymi się bliżej stykał.

Mimo męczącej Go od kilku lat choroby do ostatniej chwili starał się być pożytecznym, to też żal serdeczny po stracie Jego ogarnął tych wszystkich, którzy oceniali Jego owocną działalność i mieli sposobność poznać tego oddanego pracy dla drugich człowieka.

Cześć Jego pamięci!

* * *

W dniu śmierci wieczorem odbyło się nadzwyczajne żałobne posiedzenie Zarządów, na którem po przemówieniu zast. przew. kol. K. Butwina uczczono pamięć Zmarłego oraz postanowiono urządzić pogrzeb Jego na koszt organizacji.

Pogrzeb w sobotę dnia 20 b. m. przemienił się w wielką manifestację szacunku dla Zmarłego, gdyż obok licznego udziału kolegów oraz świata robotniczego zjawili się delegaci: Zarządu Głównego z Warszawy oraz Oddziałów Związku we Lwowie, Bielsku i Katowicach, liczne grono właścicieli i zarządców drukarń, przedstawiciele Rady Związków Zawod. PPS., TUR. i inni. Po odśpiewaniu przed kaplicą przez chór pieśni „Beati mortui" wyruszył kondukt poprzedzany szeregiem wieńców od naszych Stowarzyszeń i Sekcyj, od Zarządu Gł. i Oddziałów lwowskiego i śląskiego oraz instytucji partyjnych. Nad grobem żegnali serdecznie Zmarłego im. Zarządu Gł. i Oddziałów Związku kol. Szczucki, im. P. P. S. tow. Packan, im. TUR i Rady Zw. Zaw. tow. Przybyś, wreszcie im. drukarzy krakowskich kol. Baranowski.

Pożegnany pieśnią chóru spoczął na dobrze zasłużony spoczynek nieodżałowany kolega.

Monopolizacja i jej skutki

Jedną z zasadniczych podstaw egzystencji państwa jest jego przemysł. Winien on też ze strony czynników rządowych doznawać należytej pomocy i opieki. Każda gałąź przemysłu ma jednak odmienne potrzeby życiowe i musi być inaczej od innych traktowaną. Wykonywanie przedmiotów codziennego użytku dochodzi do doskonałości przy masowej produkcji, inne zaś przedmioty zyskują na wykonywaniu ich w mniejszych ilościach. Z tego też powodu widzimy, że istnieją w pewnych dzielnicach państwa ośrodki, skupiające w sobie dominującą wytwórczość pewnej gałęzi przemysłu, która w innych dzielnicach w nieznacznym tylko stopniu jest wykonywaną.

Przemysł graficzny, mając w sobie pierwiastek sztuki i piękna, mający oprócz wykonywania druków do codziennego użytku, tworzyć dzieła świadczące o kulturze i poczuciu piękna narodu oraz pobudzać to piękno, nie da się zamknąć w ramach jednej dzielnicy. Każda bowiem dzielnica to indywidualność, to odmienne zapatrywanie na sposób ujęcia treści i wykonania danej pracy. Jak często spotykamy się z tem, że np. afisz wykonany w stolicy i tam mile widziany, spotyka się z nieprzychylną krytyką w innych dzielnicach i naodwrót. Dlatego też przemysł drukarski, jeżeli ma kroczyć z postępem czasu i godnie spełniać swe zadania, musi mieć w każdym zakątku państwa potrzebne do rozwoju warunki.

Tworzenie rzeczy pięknych jest bardzo często pracą nie dającą materjalnych korzyści. Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy klient w pierwszym rzędzie zwraca uwagę na oferowaną cenę, przedsiębiorstwo graficzne chcąc pracę pięknie wykonać, zgóry musi się zrzec najskromniejszego choćby zarobku. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że każde przedsiębiorstwo jest obliczone na zysk, to stajemy wobec alternatywy, że zakład taki musi albo mieć pewną ilość robót przynoszących zysk, a przez to może poświęcić więcej czasu i uwagi pracom, wymagającym specjalnego wykonania lub też musi się zrzec wszelkiej myśli o pięknie i produkować wyłącznie to, co daje zysk i w taki sposób, by zysk ten był jaknajwiększy.

W latach poprzedzających wojnę światową, niewielka ilość istniejących w Małopolsce (a zwłaszcza w Krakowie i Lwowie) drukarń, miała warunki potrzebne do pielęgnowania sztuki drukarskiej. Istniały wówczas zakłady poważne, racjonalnie prowadzone i, nie znając brudnej konkurencji, należycie kalkulujące wszelkie zamówienia. W latach powojennych pierwszym krokiem do podważenia egzystencji zakładów i obniżenia poziomu drukarstwa, było błędne ujęcie przepisów ustawy przemysłowej, dotyczącej drukarstwa i dopuszczenie do powstania nadmiernej ilości drukarń, a właściwie drukarenek. Wynikła stąd brudna konkurencja powoduje upadek poważnego przemysłu i sztuki drukarskiej, które ustępują miejsca wytwórniom tandetnych produktów.

Dalszym krokiem na tej drodze jest stosowane obecnie coraz szerzej „monopolizowanie" robót. Niedawno zmonopolizowano prawo druku książek szkolnych, druków państwowych i Ubezpieczalni Społ., obecnie zaś dąży się do zmonopolizowania resztek podobnych robót. W ten sposób forytuje się jedną dzielnicę, pozbawiając robót zakłady, mające nieszczęście istnienia „na prowincji". Zapomina się o tem, że ciężary państwowe rozłożone są równomiernie i wszystkie zakłady mają je ponosić bez przywileju „monopolizacji".

Wynikiem pozbawiania robót znacznej części zakładów jest pogłębianie i tak już katastrofalnego bezrobocia. Zakłady korzystające z przywileju wykonywania zmonopolizowanych robót w bardzo małym stopniu powiększają stan zatrudnienia, wskutek bowiem wielkich nakładów cały ciężar produkcji przerzuca się na maszyny, zakłady zaś pozbawione robót, wyrzucają na bruk coraz to nowe rzesze pracowników i przez to pogłębiają pauperyzację pracowników, a państwo pozbawiają dochodów z powodu ograniczenia konsumcji oraz zaniku podatków.

Tak więc pociągnięcia czynników rządzących zamiast dążyć do rozwoju przemysłu i podniesienia wartości jego produktów, podważają byt zakładom graficznym, przeobrażając je z zakładów sztuki graficznej, w fabryki obrzydliwych wyrobów drukarskich, czego dowodem najlepszym jest wygląd teraźniejszych druków rządowych. W dodatku zamiast dążyć do zmniejszenia bezrobocia, czynniki te wybitnie je zwiększają.

To też w zrozumieniu potrzeb przemysłu graficznego i jego pracowników domagamy się, aby zapotrzebowania dzielnicowych urzędów państwowych i samorządowych oraz szkół i Ubezpieczalni Społ. wykonywane były na terenie ich działalności, dając poważnym zakładom przemysłowym i ich pracownikom możność egzystencji, co przyniesie tylko korzyść i pożytek państwu.

Dział techniczny

Metody reprodukcji pisma i ilustracji

(Zobacz Nr. 7)

Wklęsłodruk (miedzioryt) to najstarszy sposób reprodukowania rycin. Miedzioryt, akwaforta i t. p. jako techniki ręczne są używane dzisiaj tylko przez artystów. Wykonanie klisz odbywa się następująco: rytuje się ostrym rylcem na płycie miedzianej bezpośrednio, albo powleka się całą płytę warstwą kwasoodporną i na niej się rytuje, odsłaniając tem samem metal, następnie trawi się kwasem, lub też robi się ziarno na całej płycie, stalą poleruje się jaśniejsze partje, a rylcem rysunek. Następnie całą płytę smaruje się farbą i ściera się ją tak, że pozostaje tylko w zagłębieniach i odbija się na ręcznej prasie.

Heljograwura jest sposobem sporządzenia kliszy już fotograficznym, a jedynie odbitki wykonuje się ręcznie. Z tego też powodu wychodzi obecnie z użycia. Samą kliszę wykonuje się następująco; do pudła wsypujemy trochę asfaltu syryjskiego, dobrze tłuczonego, pudło zamykamy, następnie nim silnie wstrząsamy. Po chwili wkładamy do niego wypolerowaną płytę miedzianą, po osadzeniu się na niej pyłu asfaltowego podgrzewamy ją, aby się asfalt stopił. Obraz mający być reprodukowany fotografujemy, z negatywu robimy diapozytyw, ten zaś kopjujemy na papier pigmentowy. Papier pigmentowy jest papierem powleczonym warstwą żelatyny naczulonej dwuchromianem potasu. Po skopjowaniu i zmoczeniu spirytusem przylepiamy papier na płytę miedzianą, poprzednio pokrytą proszkiem asfaltowym, następnie wywołujemy ciepłą wodą i trawimy chlorkiem żelazowym. Po wyczyszczeniu i osuszeniu otrzymujemy gotową kliszę. Kliszę tak otrzymaną smarujemy farbą, którą jednak ścieramy tak, że pozostaje tylko w zagłębieniach wytrawionych kwasem, poczem następuje odbicie na prasie ręcznej.

Druki w ten sposób otrzymane mają wielką tonację cieni, którą się uzyskuje nie przez wielkość punktu jak w autotypji, a przez jego głębokość.

Dalszym etapem tej techniki było zastosowanie siatki zamiast asfaltu, następnie zamiast płyt walca miedzianego, a do zbierania farby noża stalowego.

W r. 1910 została wydrukowana gazeta niem. „Freiburger Zeitung" pierwszy raz na maszynie rotacyjnej wklęsłodrukowej, tekst jednak został wydrukowany na maszynie drukarskiej bezpośrednio z nią połączonej. Później jednak zaczęto drukować ilustracje i tekst z jednego walca.

Wklęsłodruk rotacyjny nazwano u nas rotograwurą. Przebieg pracy jest następujący: z objektu mającego być reprodukowanym robimy negatyw, z negatywu diapozytyw. Diapozytywy, które mają być drukowane na jednym arkuszu, montujemy na szkle bez pisma, ale tylko same ryciny. Tak zmontowane diapozytywy kopjujemy na papier pigmentowy, a po naświetleniu klisz naświetlamy siatkę. W międzyczasie przygotowujemy wypolerowany walec miedziany i usuwamy z niego wszystek brud. Na walec nakładamy mokry papier pigmentowy i wywołujemy go ciepłą wodą. Najpierw odchodzi sam papier, później nienaświetlona emulsja. Po wywołaniu i wysu-

szeniu trawimy chlorkiem żelazowym, który gryzie miedź w miejscach, gdzie niema emulsji.

Jeżeli na tym samym arkuszu ma być także tekst, to odbijamy go na przejrzystym papierze albo celofanie, pudrujemy bronzem lub grafitem i otrzymujemy gotowy diapozytyw, który się następnie kopjuje na papier pigmentowy, a potem siatkę i przenosimy na walec, na którym są już wytrawione ryciny, poczem wywołujemy i trawimy. Są sposoby, któremi możemy tekst i ryciny równocześnie kopjować i trawić, ale rezultaty są niezawsze zadowalniające.

Sam druk odbywa się w ten sposób, że walec jest zanurzony we farbie lub walec masowy ją nadaje. Farba w ten sposób nałożona pokrywa walec warstwą dość grubą na całej powierzchni, dopiero specjalnie osadzony nóż stalowy ją zbiera, tak, że pozostaje tylko w zagłębieniach wytrawionych kwasem, poczem następuje druk na papierze.

Przeglądając druki rotograwurowe zauważymy, że pismo nie wychodzi tak ostro, natomiast ryciny są miękkie i mają wielką tonację odcieni. Powodem tego jest, że w rotograwurze tak pismo jak ryciny muszą być kopjowane przez siatkę, aby pozostawić oparcie dla farby i noża, który ją zbiera, a zostawiając tylko w zagłębieniach siatki. Pismo jest więc poszarpane siatką, czego niema w drukarstwie (wysokodruku). Ryciny są także siatkowe jak autotypje, siatka ta jednak jest cośkolwiek inną i zachowuje się także inaczej.

Wiemy, że przy autotypjach siatka rozkłada obraz na małe i duże punkty, przez co otrzymuje się różne nasilenie światła i cienia, chociaż warstwa farby jest na każdym punkcie jednaka. Przy rotograwurze zaś wszystkie punkty są jednakie, a tylko ich głębokość wpływa na większą lub mniejszą ilość farby, a co za tem idzie siłę światła i cienia.

Pozatem punkty te są stosunkowo duże w porównaniu do czystych pól między niemi (4 : 1 szer.). — W autotypji zaś stosunek między punktem a miejscem obok niego niedrukującem jest w półtonie mniejwięcej 1 : 1, w ciemnych partjach większy, w jasnych natomiast punkt jeszcze mniejszy.

W ostatnich latach zaczęto w rotograwurze wykonywać druki trójbarwne, nie są one jednak jeszcze całkowicie opanowane.

Uroczystość 10-lecia Druk. K. Sport. „Orlęta"

W niedzielę dnia 7 października 1934 r. odbyły się uroczystości 10-lecia D. K. S. „Orlęta", które rozpoczęły się Mszą św. w kościele OO. Kapucynów, poczem odbyła się w sali Stow. Drukarzy „Ognisko" Uroczysta Akademja przy udziale przedstawicieli władz, związków, stowarzyszeń sportowych oraz licznych kolegów.

Jako przedstawiciele wzięli w niej udział: im. Starostwa p. dr. Kłaput, im. W. F. i P. W. p. Kozłowski Władysław, im. P. Z. P. N. i K. Z. O. P. N. wiceprezes p. red. Statter, im. K. O. K. S. p. por. Niedziołek, im. W. G. i D. p. Burg, im. R. S. K. D. tow. radca Matula i inni. Akademję zagaił prezes D. K. S. „Orlęta" kol. Kozłowski K. jun., witając gości i kolegów oraz dziękując Zarządowi Stow. Drukarzy „Ognisko i Zarządowi R. S. K. O. za przyczynienie się do uświetnienia uroczystości. Jeden z członków założycieli p. Proszek odczytał historję klubu za okres 10-lecia. W dalszym ciągu przemawiali delegaci: pp. red. Statter, por. Niedziołek, tow. Matula i im. Stow. Drukarzy kol. Koczub. Sekretarz klubu kol. Kowalski Jan odczytał pisma i telegramy gratulacyjne, między innemi od Zarządu Głównego oraz wszystkich oddziałów Związku Drukarzy w Polsce.

Następnie kol. prezes odczytał listę członków klubu odznaczonych pamiątkowemi złotemi, srebrnemi i bronzowemi odznakami za pracę i zasługi położone dla klubu, wręczając wszystkim odznaki oraz składając gratulacje. Uroczystość zakończono wbijaniem gwoździ do tarczy pamiątkowej.

Akademję urozmaiciły produkcje orkiestry oraz chóru, który wykonał szereg pieśni okolicznościowych, zbierając rzęsiste oklaski od zebranych.

Popołudniu odbyły się na boisku R. K. S. „Legja" zawody w piłkę nożną pomiędzy teamem robotniczych klubów sportowych Krakowa a „Orlętami", które po pięknej i ambitnej grze „Orląt" dały zaszczytny wynik 1 : 1.

Uroczystości zakończyła o godz. 7 wieczór zabawa w salach „Ogniska", która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Zarząd D. K. S. „Orlęta" składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, a przedewszystkiem Zarządowi Stow. Drukarzy „Ognisko" jako protektorowi Klubu, Zarządowi Głównemu w Warszawie oraz wszystkim Zarządom naszych Stowarzyszeń, Oddziałów i Sekcyj oraz wszystkim, którzy często zdaleka pospieszyli z życzeniami i słowami zachęty do pracy na polu sportowem oraz wszystkim Kolegom krakowskim, którzy w zrozumieniu doniosłości tej placówki tak licznie zainteresowali się temi uroczystościami, dając temu wyraz przez swój bezpośredni czy pośredni udział w tychże.

Spodziewać się należy, że nie na tem jednak się skończy sympatja Kolegów do klubu, dlatego też Zarząd D. K. S. „Orlęta", dziękując Kolegom za słowa zachęty, zaprasza wszystkich Kolegów do współpracy oraz do wpisywania się na członków czynnych i wspierających, gdyż tylko przez poparcie ogółu i wstępowanie w szeregi członków, może klub wejść na racjonalne tory rozwoju pod hasłem: **Wszyscy Drukarze do Drukarskiego Klubu Sportowego!**

Niechże to 10-lecie będzie początkiem nowej ery, która doprowadzi klub do lepszych wyników pracy niż dotychczas na polu sportowem.

Kącik językowy

Figlarny „djablik" wystawił aż dwa razy swe różki w poprzednim numerze w Kąciku językowym przestawiając dwa słowa: W ustępie o niezawieszaniu na końcu wiersza **w** oraz **z** nazwał je samogłoskami, zaś w następnym ustępie o nieprzerywaniu dwóch spółgłosek znowu na przekór spółgłoskami. Zdaje się, że rozchodziło mu się o większe upamiętnienie podanych prawideł.

Warunkowe **by** łączy się z odpowiedniem słowem, a więc pięknyby był, byłby piękny, lecz **by** jako przysłówek pisze się osobno, np. by to zrobić i t. d. Dalej przyrostki wzmacniające to, że, no piszą się łącznie: jakto?, corazto inny, czyto, jużto, lecz czy też, już też, chodźże, poczekajno.

Nie pisze się **razem** z zaimkami: niektórzy, z przysłówkami: niedość, niedobrze, niekiedy, gdzieniegdzie, z przymiotnikami: niedobry, niemały i t. d., z imiesłowami odmiennemi: niepalący, niebiorąca, niepisany, z rzeczownikami: niełaska, nieszczęście, nietakt i t. d. Dalej pisze się osobno z czasownikami ogólnie, są jednak czasowniki piszące się razem: niecierpliwić się w znaczeniu nienawidzieć, lecz nie cierpieć na określenie bólu, dalej czasowniki na niedo-: niedowidzieć, niedosłyszeć, niedojadać, niedosypiać, niedomagać, niedopisywać, niedostawać (brakować), lecz: umarły nie cierpi, nie dosłyszał ostatniego słowa, nie dojadł chleba, nie dostał zapłaty i t. p.

W przysłówkach nie pisze się razem: niedobrze, niegrzecznie i t. d.

Osobno pisze się **nie**, jeżeli idzie o przeciwstawienie, np. prawo, a nie łaska rozstrzyga, nie wielki zwycięża, lecz zręczny, ale np. niebiorący udziału nie ma prawa wstępu, jednak: nie biorący decyduje, ale dający. Również osobno pisze się: nie można, nie trzeba, nie wolno, nie należy, nie warto i t. d.

W wyrazach, w których dawniejsze y zastąpiono przez j, należy dzielić tylko przy samogłosce, a więc Ma-rja, ra-cja, gimna-zjum, kurato-rjum, wika-rjat i t. d. Jednak jaj-ko, woj-sko, oj-ciec, maj-ster i t. d.

Międzynarodowy Sekretarjat Drukarski w Bernie w roku 1933

Opierając się na zebranej statystyce można twierdzić, że ogólnoświatowe bezrobocie osiągnęło swój punkt kulminacyjny w r. 1932, w następnym już malało, a w I kwartale 1934 r. zauważyć się dała tendencja do spadku jego. Jakkolwiek my w Polsce tego jeszcze nie odczuwamy, jest to jednak pewien jaśniejszy promyk. Przemysłowi drukarskiemu poprawa ta nie dała się jeszcze odczuć, gdyż zależny jest on od konjunktury wielu innych gałęzi przemysłu.

Największym ciosem, jaki doznała ogólna demokracja, a drukarski ruch zawodowy w szczególności, było zlikwidowanie Związku drukarzy i Związku personalu pomocniczego w Niemczech oraz zfaszyzowanie Austrji, co ją tyle ofiar kosztowało. Sekretarjat drukarski stracił przez to 110.000 członków, co jest dla niego klęską moralną i materjalną.

Nad wytworzoną sytuacją obradowała rozszerzona Komisja Sekretarjatu po dwakroć, najpierw w Pradze w maju 1933 r., następnie w Neuenburgu w Szwajcarji od 20—23 sierpnia 1933 r. odbył się XII Międzynarodowy Kongres drukarzy.

Kongres ten powziął szereg doniosłych uchwał, z których najważniejszemi są: żądanie poddania publicznej kontroli produkcji, dążenie do uzyskania wydatnego wsparcia rządowego dla pracowników, usuniętych od warsztatu pracy z powodu podeszłego wieku, dążenie do zaprowadzenia ogólnego 40-godzinnego tygodnia pracy, lecz bez redukcji płac, aby przez to złagodzić choć częściowo klęskę bezrobocia spowodowaną coraz dalej postępującą mechanizacją pracy.

Jak widzimy, postulaty zgłoszone na Kongresie, są bardzo wielkiej wagi, trzeba jednak pewnego czasu i intenzywnej pracy, aby mogły wejść w życie w dzisiejszych zagmatwanych stosunkach.

Do Sekretarjatu Międzynarodowego należy 25 organizacyj, w tem nowy związek organizacyj angielskich. Związek nasz zgłoszony jest z 3.479 członkami.

Z Komisji Kulturalno-Oświatowej

W dniu 14 b. m. rozpoczęła Komisja nowy sezon swej działalności wieczorkiem, urządzonym w salach Stow. „Ognisko“. Na program złożyły się pełne humoru skecze oraz produkcje śpiewne i taneczne, wykonane bardzo udatnie przez zespół dobrany przez wieloletniego kierownika naszej scenki kol. M. Zabłockiego.

W przemówieniu, poprzedzającem program wieczorku podkreślił kol. Zabłocki M., że celem Komisji jest danie kolegom godziwej rozrywki i krzeszenie życia towarzyskiego w naszym lokalu. W obliczu klęski bezrobocia Komisja dochodem z swych imprez w bieżącym sezonie chcąc przyjść z pomocą wyniszczonym bezrobociem kolegom, apeluje, aby popieraniem zamierzeń Komisji Koledzy pracujący przyczynili się do osiągnięcia celu.

Niezależnie od tego praca Komisji iść będzie w kierunku organizowania odczytów tak popularnych jak i zawodowych, wycieczek, wystaw i t. p. Program Komisji w tym kierunku jest bardzo obszerny, a kierownictwo imprez powierzono kol. Baranowskiemu M.

Aby zamierzenia powyższe zostały zrealizowane, nie wystarczy dobra wola i chęć do pracy garstki kolegów stanowiących Komisję; potrzebna tu jest współpraca tych, których Prezydjum Komisji do pracy tej zaprasza, potrzebna jest życzliwość i poparcie ogółu. To też na progu nowego sezonu pracy Komisji apelujemy do kolegów, aby licznem braniem udziału w imprezach zachęcali jej wykonawców i organizatorów do dalszej pracy. Udział w imprezach dla kolegów bezrobotnych wolny jest od jakichkolwiek kosztów — Koledzy pracujący zaś niech pamiętają, że złożony przez nich, przy wejściu na salę, datek, przyniesie ulgę ciężkiej doli bezrobotnego kolegi, dając samemu ofiarodawcy w zamian za datek chwilę prawdziwej rozrywki.

Akcje cennikowa w kraju

Zrzeszenie Związków Zaw. i Pokr. Zaw. na wojew. Pomorskie w Grudziądzu otrzymało w dniu 25 września b. r. wypowiedzenie Umowy Zbiorowej, obowiązującej od 1 kwietnia b. r., od dnia 1 stycznia 1935 r. Zdaje się tamtejszym pp. pryncypałom sprzykrzył się tak niedługo trwający spokój na polu cennikowem i znowu chcą coś uszczknąć i z obecnych płac, bo przecie chyba nie chcą podwyższyć wynagrodzenia. A więc koledzy na Pomorzu muszą znowu przygotowywać się do obrony zdobytych w tak ciężkim czasie płac.

Dla objaśnienia dodamy tutaj i dla przykładu, iż celem zyskania większej odporności wobec zakusów przedsiębiorców, powstało na Pomorzu na początku tego roku Zrzeszenie Związków pracowniczych, obejmujące nasz Oddział, Polski Związek i Związek Lito-Chemigrafów.

Po zawarciu ostatniej umowy cennikowej w oddziale pomorskim, jeden tylko p. Szczuka, właściciel drukarni w Wąbrzeźnie, zlekceważył ją, a ośmieliło go do tego niegodne uczciwego robotnika stanowisko 6 jego ludzi, łamistrajków, jacy zawsze się znajdą, bo i wśród 12 apostołów znalazł się 1 Judasz. Otóż w Poznańskiem oraz na Pomorzu w dniach ogólnego demonstracyjnego strajku (23 i 24 marca) o nową umowę cennikową ci wierni poddani nie poszli za ogólnem wezwaniem. To rozzuchwaliło p. Szczukę tak dalece, że nie uznawał Umowy Zbiorowej. Wobec tego w dniu 23 kwietnia wybuchł tam strajk, który trwał aż do 8 września, t. j. przeszło 4 miesiące. Strajk ten objął 18 kolegów, a to 10 członków naszego Związku i 8 z Związku Polskiego. Strajk obfitował w różne epizody, wzajemne skargi, dzięki jednak godnej uznania wytrwałości kolegów i finansowej pomocy Centrali i Oddziałów doprowadzono szczęśliwie do kończącej tę zaciętą walkę ugody.

Zapewne nie wiecie, że...

Najmniejsza książka posiada wymiary 6×10 mm i liczy 208 stron. Drukowana była w Padwie w r. 1897. W treści między innemi zawiera nieznany dotąd list sławnego fizyka i astronoma Galileusza z r. 1615;

największą zaś książką jest atlas anatomiczny znajdujący się w państwowej szkole rzemieślniczej w Wiedniu, o formacie 90×190 cm. Druk jego trwał od r. 1823—1830;

za najgrubszą może uchodzić książka, znajdująca się bibljotece Muzeum brytyjskiego w Londynie; została ona darowaną Karolowi II. przez kupców amsterdamskich i jest na 1.50 m wysoka, a 1 m gruba;

najstarszą książką jest t. zw. „Prisse papyrus“, znajdujący się w bibljotece narodowej w Paryżu, a pochodzący z r. 3350 przed Chr., odkryty w grobowcu w Tebach przez prof. Prisse'a;

największem co do treści jest zapewne 14 wydanie Encyklopedji brytyjskiej, składające się z 24 tomów o 1000 stron w każdym oraz 35 milj. wyrazów; wykonanie jego trwało 2 i pół roku, nad wydaniem 9-tem pracowano 14 lat;

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy z powodu śmierci nieodżałowanego przewodniczącego ś. p. kol. Jana Kożucha, pospieszyli z słowami współczucia oraz swym udziałem w smutnym obrzędzie pogrzebowym dali wyraz swemu uczuciu — składamy serdeczne podziękowanie.

Zarządy:
Krakowskiego Oddziału Związku
i Stow. Drukarzy „Ogniska“.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny L. 12, III. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub
DrukarniaLudowa Kraków, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego